

Agnieszka Bógdał-Brzezińska, Anna Budziszewska

**TOŻSAMOŚĆ NARODOWA I MIĘDZYNARODOWA
W KONTEKŚCIE POLSKIEJ PREZYDENCJI
W UNII EUROPEJSKIEJ.
UJĘCIE KONSTRUKTYWISTYCZNE**

PROBLEMATYKA TOŻSAMOŚCI I JEJ ASPEKTY MIĘDZYNARODOWE

Zagadnienie tożsamości pozostaje jedną z kluczowych kategorii w naukach społecznych, a na gruncie stosunków międzynarodowych nabiera w równej mierze zarówno wartości użytkowej, jak i teoretycznej. W teorii stosunków międzynarodowych (TSM) od ponad ćwierćwiecza umacnia się pozycja nurtów konceptualnych badających tożsamość międzynarodową i państwowo-narodową, co można by wyjaśniać m.in. renesansem społecznego zainteresowania poszukiwaniem odpowiedzi na pytania: kim jestem, z czym się identyfikuję i z jaką zbiorowością łączę swoje interesy. W procesach identyfikacyjnych kształtują się własne cechy, poglądy, aspiracje, potrzeby i interesy, co pośrednio znajduje wyraz w tworzonych instytucjach, ładzie społecznym, systemach politycznych i gospodarczych¹. Przy czym należy rozumieć, iż zmiana historyczna implikuje zmianę tożsamości poprzez jej modelowanie stosownie do metamorfoz, jakim ulega otoczenie państwa. Warto też oceniać tożsamość jako relację między określonym historycznie zespołem wartości a procesem subiektywnego ich uświadamiania przez jednostki. W rezultacie poczucie tożsamości zbiorowej to poczucie przynależności do jakiejś wspólnoty, nawet jeśli jest oparte na wyobrażeniach. Dwa aspekty tożsamości zbiorowej są z reguły kształtowane przy udziale instytucji politycznych: przejawy solidarności wśród członków wspólnoty, a także jasno wyodrębnione i utrwalone granice wobec świata zewnętrznego².

¹ S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006, s. 21–22.

² J. Kukulka, *Problem tożsamości zbiorowej*, [w:] *Pokolenia, kultura, polityka. Księga jubileuszowa na 65-lecie profesora Bronisława Gołębiowskiego*, DW Elipsa, Warszawa 1999, s. 383–384.

Niejednoznaczność pojęcia *tożsamość międzynarodowa* oraz *tożsamość narodowa* przemawia za nieco szerszym przybliżeniem interpretacji tych pojęć w niniejszym opracowaniu. Tożsamość może być uważana za emanację świadomości każdego podmiotu indywidualnego lub zbiorowego. Stanowi rodzaj wytycznej jego postępowania, jest formą „lokowania siebie w świecie”. Przypisuje się tożsamości funkcje poznawcze, wartościujące i emocjonalne. Jednak żadna z nich nie jest trwała przez cały okres istnienia podmiotu, żadna też nie pozostaje ważniejsza od pozostałych. Wszystko to dlatego, że o tożsamości każdego podmiotu należałoby mówić jako o procesie permanentnej zmiany, przez który dostosowuje się on do upływu czasu, redefiniując swoje miejsce w otoczeniu.

Spośród różnych rodzajów tożsamości „ze społecznego punktu widzenia najważniejsza jest tożsamość narodowa. Jest ona jedną z tożsamości zbiorowych, pomiędzy którymi ludzie dokonują swobodnego wyboru. Stanowi jednak ich tożsamość podstawową i naturalną, bo narzucaną codziennie przez tę formę życia, jaką jest państwo narodowe, odróżniane przez wspólną języka, tradycji, religii i instytucji ustrojowych”³. Tożsamość narodowa jest formą tożsamości zbiorowej, w której centralną kwestią pozostaje przynależność jednostki do grupy współmieszkańców. Liczą się tu także jej pozycjonowanie w stosunku do innych grup i socjologiczny podział według klucza: swój-obcy. Wystarczy stwierdzić na wstępie, że tożsamość grupy odnosi się do podmiotowości społecznej, która w sposób nie zawsze uświadomiony tworzy obiektywną tożsamość kulturową i etniczną.

Do historycznych aspektów tożsamości zalicza się z reguły: pamięć własnej przeszłości, świadomą antycypację przyszłości i poczucie ciągłości istnienia grupy. Podczas budowania tożsamości na wspólną polityczną wywierają wpływ: idea narodowa, patriotyzm, uczucia narodowe. Jednak część badaczy nie dopuszcza identyfikowania ze sobą wymienionych znaczeń, twierdząc, że „...tożsamość narodowa ma szerszy zakres znaczeniowy, aniżeli charakter narodowy, świadomość narodowa czy pamięć narodowa. Prezentuje ona najbardziej ogólną charakterystykę narodu, podstawę jego dokonań i działań, jest „identycznością” i „esencją” wspólnoty narodowej”⁴.

Tożsamość narodowa bywa definiowana na dwa sposoby: z odniesieniem do poczucia wspólnoty polityczno-terytorialnej albo wspólnoty etnicznej. W odniesieniu do krajów Europy Zachodniej decydującą treścią pojęcia toż-

³ S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa...*, op. cit., s. 25.

⁴ K. Łastawski, *Bariery polskiej tożsamości narodowej w procesie integracji europejskiej*, [w:] S. Bieleń (red.), *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, Difin, Warszawa 2009, s. 39.

samości narodowej staje się terytorium. Bardziej zasadna wydaje się więc politologiczno-historyczna definicja tożsamości narodowej, gdzie przedmiotem analizy jest rola i znaczenie narodów jako wspólnot politycznych. Zachodnie rozumienie tożsamości narodowej oznacza, że wspólnota polityczna odwołuje się do terytorium, systemu prawnego i kultury politycznej (obywatelskiej). Terytorium narodowe musi odzwierciedlać ciągłość państwowości, musi być związane z historią narodu, musi być przestrzenią, do której odwołują się narodowe mity. Wspólnota prawno-polityczna oznacza w istocie, że naród może odwołać się do prawa i instytucji, które oprócz poczucia równości dają również wyraz wspólnym dążeniom, są gwarancją konsensualnego celu wspólnoty. Naród powinien ponadto kształtować kulturę polityczną, na którą złożą się podzielane przez obywateli wartości, aspiracje, przekonania. Inaczej postrzega się problem tożsamości narodowej w odniesieniu do krajów Europy Wschodniej, ponieważ tam desygnatem pojęcia jest raczej czynnik kulturowo-cywilizacyjny. Bardziej stosowna byłaby tu zatem definicja socjologiczna łącząca tożsamość z samoidentyfikacją etniczną jednostek z ich uczestnictwem w różnych grupach kulturowych. Do kluczowych zmiennych tak rozumianej tożsamości narodowej należałoby zaliczyć wspólnotę pochodzenia i kulturę etniczną, w tym język, a w szczególnych przypadkach również religię.

W rezultacie tak przyjętego podziału można by założyć, że zachodnie rozumienie tożsamości narodowej ma charakter woluntarystyczny i konstytutywny równocześnie, gdyż jednostka identyfikując się z narodem/państwem, potwierdza tym samym i swoją przynależność obywatelską, i swego rodzaju atrakcyjność państwa, która legitymizuje logikę ciągłości jego istnienia. Takiemu rozumieniu tożsamości nadano określenie „tożsamości nabytej”⁵. Z kolei wschodnia koncepcja tożsamości narodowej przybiera wymiar bardziej deterministyczny. Jest to determinizm etniczny, nie dający jednostce możliwości wyboru przynależności do wspólnoty, która to zbiorowość potwierdza równocześnie tożsamość indywidualną poszczególnych jej członków. Ta forma jest z kolei nazywana „tożsamością przypisaną”⁶.

Polska od zarania dziejów ciążyła do cywilizacji zachodniej, jakkolwiek jej położenie geograficzne mogłoby wskazywać na silne związki z cywilizacją wschodnioeuropejską. Nie tylko stara się przyjmować te wartości, które były wytworem zachodniej cywilizacji, ale gdy były ku temu warunki, wносиła swój wkład w kształtowanie zachodniej cywilizacji, ale gdy były ku temu warunki,

⁵ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*, Znak, Kraków 2004, s. 210–211.

⁶ Ibidem.

wносиła swój wkład w kształtowanie tej cywilizacji, zwłaszcza wobec sąsiadów wschodnich⁷. Zakłada się, iż każda wspólnota narodowa/państwowa zmierza do wielorakiego dookreślenia swej tożsamości, jeśli za punkt odniesienia weźmiemy kryterium geograficzne. Względy bezpieczeństwa i potrzeba afiliacji skłaniają państwa do poszukiwania tożsamości strefowej⁸: regionalnej, kontynentalnej, globalnej.

KONSTRUKTYWIZM SPOŁECZNY

– ROZWAŻANIA O TOŻSAMOŚCI I ROLI MIĘDZYNARODOWEJ

Teoretycy stosunków międzynarodowych, którzy podejmują wyzwanie studiów nad tożsamością, zaliczani są głównie do nurtu zwanego konstruktywizmem społecznym⁹. Nie jest on paradygmatem teoretycznym w ścisłym znaczeniu, lecz pomimo tego zajmuje w wielu opracowaniach pozycję równorzędną liberalizmowi instytucjonalnemu czy realizmowi strukturalnemu. Istotą konstruktywizmu pozostaje poszukiwanie odpowiedzi na pytania ze sfery samoidentyfikacji państw, społeczeństw, narodów i zbiorowości ponadnarodowych. Nie jest to jednak cel sam w sobie, konstruktywiści osiągają go jako wartość dodaną, podważając najpierw, a następnie – relatywizując, główne założenie realizmu politycznego o omnipotencji i samookreślaniu państw, jako głównych podmiotów międzynarodowych. Dochodzą do przekonania, że każdy podmiot międzynarodowy uzyskuje swą tożsamość wskutek interakcji z otoczeniem, kształtującym go nieustannie i testującym jego walory. Dla konstruktywistów kluczowe okazuje się więc to, jak państwo należące do wspólnoty czy organizacji międzynarodowej przystosowuje się do jej reguł organizacyjnych, instytucjonalnych i funkcjonalnych. Z tej perspektywy budowanie polityki zagranicznej kandydata, a następnie członka instytucji ponadpaństwowej stanowi materiał diagnozowania elastyczności i zmienności tych priorytetów, które realistom wydawały się stałe, niezienne. Państwo nie jest w tym ujęciu samotną wyspą, lecz ogniwem całości, która zmienia swe zasady wewnętrzne na zasadzie kompromisu, konsensusu i dialogu, co nie wyklucza, oczywiście, relatywnej przewagi negocjacyjnej tych członków wspólnoty, których pozycja jest silniejsza. „Tak, jak w przypadku jednostek, których

⁷ S. Parzymies, *Sukcesy i porażki w budowaniu zachodniej tożsamości Polski*, [w:] S. Bieleń (red.), *Polityka zagraniczna Polski...*, s. 23.

⁸ Por.: M. Bobrownicka, *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich*, Universitas, Kraków 2006, s. 255.

⁹ Por. A. Wendt, *Społeczna teoria stosunków międzynarodowych*, Scholar, Warszawa 2008.

tożsamość jest kształtowana przez role społeczne [...], również wielkie podmioty zbiorowe określane są przez miejsce w szerszej strukturze. Próbując uchwycić, czym są współczesne Niemcy, wśród wielu określeń na jednym z pierwszych miejsc wymienimy członkostwo w Unii Europejskiej, Polska jest nowym członkiem UE – to określenie niesie konkretną treść wskazującą na miejsce naszego kraju w Europie i jego postrzegania przez innych. Zdaniem konstruktywistów, członkostwo w organizacji międzynarodowej, zwłaszcza natury integracyjnej, wpływa na tożsamość podmiotu, który przez udział w danym projekcie stopniowo redefiniuje swoje interesy również dlatego, że dąży do zachowania odpowiedniego dla członka grupy¹⁰.

Tożsamość narodowa i międzynarodowa nie powinny pozostawać wobec siebie dialektyczne. Nie można doprawdy stwierdzić, że priorytetyzacja i promocja tożsamości narodowej koliduje z aktywnym budowaniem tożsamości międzynarodowej państwa. Tożsamość międzynarodowa manifestuje się co prawda poprzez autopercepcję państwa na podstawie poczucia odrębności wobec innych i cech przypisywanych mu przez inne państwa¹¹, nie znaczy to jednak, że służy budowaniu psychologicznych granic. Ponieważ problem tożsamości międzynarodowej na poziomie europejskim jest poddawany nieustannym praktycznym testom, można więc uznać, że UE wypracowała już ze swymi krajami członkowskimi trzy modele, które są rodzajem kompromisu obu wymiarów tożsamości. P.J. Borkowski określa je jako model matryoszki, model nakładających się zbiorów i model marmurkowy¹². W pierwszym z nich kompromis polega na założeniu, że bardziej indywidualne czy inkluzywne formy tożsamości (człowieka, członka grupy etnicznej, obywatela państwa) zawierają się w bardziej powszechnych (mieszkańca UE, człowieka Zachodu). Model ten służy docenieniu i dowartościowaniu każdego z powyższych wymiarów identyfikacji. Drugi model ma charakter sieciowy i uwzględnia współwystępowanie obok siebie w konglomeracie tożsamości europejskich różne, odmienne hierarchiczne systemy wartości będące podstawą identyfikacji dla poszczególnych ludzi. Z tej perspektywy tożsamość mieszkańca UE jest eklektyczną, nieco odległą konstrukcją, która jednak nie wywołuje sprzeciwu, nie narusza bowiem poczucia tożsamości istotniejszych (narodowej, lokalnej, zawodowej, płciowej). Trzeci z przywołanych modeli implikuje wymieszanie poziomów identyfikacji w płynną, labilną masę ideowo-świadomościową, przy

¹⁰ P.J. Borkowski, *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*, Difin, Warszawa 2007, s. 177.

¹¹ J. Zając, *Rola Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 30.

¹² P.J. Borkowski, *Polityczne teorie...*, op. cit., s. 182–183.

czym każdy poziom manifestuje się zależnie od aktualności problemów, jakie skupiają uwagę jednostki.

Wymienione modele mają pokazać, jak dalece umowna jest granica między poczuciem tożsamości narodowej a jej wyrażaniem w skali międzynarodowej oraz uzupełnianiem o elementy interakcji ze środowiskiem zewnętrznym państwa¹³. Badacze nie dostrzegają antynomii tych pojęć, jednak wokół problemu utrzymania bądź przebudowy tożsamości narodowej narosła w Polsce na przestrzeni dekady obszerna debata z udziałem partii, mediów i sporej części obywateli. Kolejne rządy, podejmując wyzwanie przystąpienia do Unii Europejskiej, a następnie prowadzenia polityki członkowskiej, były poddawane silnej presji przeciwstawnych sobie opcji politycznych. W debacie tej za najważniejsze cechy polskiej tożsamości narodowej uznawano: sarmatyzm, dominujący katolicyzm, pełnienie roli „przedmurza”, tolerancję wobec innowierców, silne dążenia wolnościowe oraz tradycje dobrego współżycia w państwie wielu narodów¹⁴. Liczy się także powszechne przekonanie społeczeństwa polskiego, że zawsze stanowiło ono część zachodnioeuropejskiego dziedzictwa kulturowego. Przekonanie to jest umacniane przez narody Europy Wschodniej, którym Polska jawi się jako „Zachód”¹⁵.

W powyższy relatywizm przynależności regionalnej wpisywał się silnie czynnik historyczno-przestrzenny, a kwestie tożsamości narodowej były łączone z problemem identyfikacji pozycji międzynarodowej Polski¹⁶. Wyzwaniem było i pozostało naturalne sąsiedztwo z Rosją i Niemcami – państwami potężnymi i historycznie Polsce wrogimi. Nacjonalistyczne nadużywanie antyniemieckich i antyrosyjskich fobii przez polskich polityków trzeba więc, jak pisze A. Smolar, uznać za fakt naturalny, a nie przejaw patologii, gdyż permanentne doświadczanie dziejowych cierpień skutkuje długą pamięcią historyczną¹⁷. Ze względu na geopolityczne położenie Polska pozostaje i pozostanie jednak w obszarze bezpośredniego politycznego wpływu Unii Europejskiej. Równocześnie pozostawanie poza UE pozbawiłoby nas politycznych profitów

¹³ Por. J. Zając, *Role Unii Europejskiej...*, op. cit., s. 30–31.

¹⁴ Za: K. Łastawski, *Polska tożsamość narodowa a integracja europejska*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *Polska między Zachodem a Wschodem w dobie integracji europejskiej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, s. 37–38.

¹⁵ S. Bieleń, (red.), *Polska w stosunkach międzynarodowych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2007, s. 20.

¹⁶ Ibidem, s. 15.

¹⁷ A. Smolar, *Przedmowa*, [w:] K. Bachmann, *Polska kaczka w europejskim stawie. Polskie szanse i wyzwania po przystąpieniu do Unii Europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. IX.

uczestnictwa w podejmowaniu decyzji przez instytucje europejskie¹⁸. W tej sytuacji – jak podkreślał S. Stebelski – nie sposób pominąć szansy równoczesnego wzmocnienia pozycji geostrategicznej poprzez związanie się z instytucją, której częścią są Niemcy, poprawiając także konfigurację geostrategiczną całego regionu Europy i przyczyniając się do rewizji wcześniejszego układu sił. Na tym polu nowy wymiar tożsamości Polski wyraża się w powolnej socjalizacji i równolegle uświadamianej diagnostyce własnej siły płynącej z udziału w poszerzeniu wspólnoty¹⁹.

ROLE MIĘDZYNARODOWE I PREFERENCJE SPOŁECZNE

Konstruktywizm zawiera w sobie adresowane do państw oczekiwanie, że określą one w przybliżeniu i zrealizują w praktyce określony katalog ról międzynarodowych. Jak zauważa J. Zajac „role społeczne i tożsamość są ze sobą ściśle powiązane i współzależne. Tożsamość jednostki ma znaczący wpływ na deklarowane lub odgrywane przez nią role społeczne. Odgrywane przez człowieka role wpływają na jego tożsamość. Role określają tożsamość jednostki tym silniej, im mocniej jednostka się z nimi identyfikuje. Silna identyfikacja z rolą może wpłynąć na osobowość i zmienić ją, powodując w konsekwencji zmianę tożsamości”²⁰.

Role społeczne mogą być odgrywane tylko wobec otoczenia i w takim kontekście znamy je z praktyki życia codziennego jako role nauczyciela, studenta, rodzica, stróża prawa²¹. Nie są one neutralne, ale – odwołując się do metafory teatru – dają się podzielić przynajmniej na dwie zasadnicze podgrupy: na role herosów i czarnych charakterów. Podobnie dzieje się w przypadku ról międzynarodowych, z tą różnicą, że podmioty państwowe, dbałe o swój wizerunek, unikają retoryki mogącej skutkować rolą czarnego charakteru czy „enfant terrible”. W kreowaniu pozytywnego wizerunku sięgają do katalogu najbardziej rozpowszechnionych ról międzynarodowych, do których literatura zalicza: mediatora, patrona, ogniwo dialogu, pośrednika i pomostu itp. Sprawą niezwykle istotną jest świadomość, że każde państwo bez względu na jego

¹⁸ R. Willa, *Droga do członkostwa w Unii Europejskiej – przykład Polski*, „Dialogi Polityczne” 2007, nr 8, s. 97.

¹⁹ Por.: S. Stebelski, *Zmiana układu sił w UE po przyjęciu Polski i innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, [w:] S. Miklaszewski (red.), *Polska w Unii Europejskiej*, Fundacja Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji, Kraków 1999.

²⁰ J. Zajac, *Role Unii Europejskiej...*, op. cit., s. 22–23.

²¹ Por. P.J. Borkowski, *Polityczne teorie...*, op. cit., s. 177.

rzeczywisty potencjał potrafi znaleźć i zoptymalizować korzystną dlań rolę/role międzynarodowe, które połączą oczekiwania społeczne z tradycją i kulturą oraz bieżącymi potrzebami politycznymi. W tym kontekście Polska tożsamość narodowa stanowi wielkie wyzwanie i niemałe pole do eksperymentów w budowaniu ról potwierdzających jej międzynarodową tożsamość członka UE. W pewnym stopniu materiałów dostarcza debata publiczna poprzedzająca akcesję, gdzie wyraziste poglądy były przedstawiane przez ugrupowania polityczne²².

Partie polskie można by na tej podstawie podzielić na dwa typowe bloki: euroentuzjastów i eurosceptyków. Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), Unia Wolności (UW) i Platforma Obywatelską (PO) przyjmowały w okresie przedakcesyjnym pierwszą z tych postaw, nie dezawuuując wartości historycznych ani narodowej tradycji, starały się odwoływać raczej do najnowszej przeszłości i czynić z niej jedynie punkt wyjścia do debaty o przyszłości. Przyszłość ta miała wiązać się z pewnym scaleniem walorów tożsamości narodowej i tożsamości europejskiej, co w konkluzji przyniosłoby Polsce dwie nowe role międzynarodowe: pełnowartościowego członka i reprezentanta wspólnoty instytucjonalnej oraz rolę nowoczesnego, elastycznego w działaniu państwa wzorca dla sąsiadów. Koszty związane z integracją uznawano za niezbędną cenę nowoczesności, proces integracji zaś za rodzaj nobilitacji należnej Polsce za przemiany ustrojowe, a wcześniej – przewodnią rolę w rozkładzie bloku wschodniego. Nieco inaczej zostały rozłożone akcenty w deklaracjach politycznych ugrupowań prawicowych i chłopskich. Najpierw Akcja Wyborcza Solidarność (AWS), a następnie Prawo i Sprawiedliwość (PiS) przyjmowały umiarkowaną postawę eurosceptyczną, formułując katalog priorytetów, które łączono z poczuciem historycznej misji i podtrzymania filarów tożsamości narodowej. Dominował w nich etos chrześcijański w powiązaniu z ideą solidaryzmu społecznego. Polska winna więc manifestować sprzeciw wobec laicyzacji Europy, a w samej strukturze UE występować w roli promotora rechrystianizacji wspólnoty. Idea ta była niezwykle nośna w okresie debaty nad traktatem konstytucyjnym dla Europy, ale utrzymała się dłużej i zaciążyła na postawie rządów PiS/Samoobrona zgodnie z koncepcją IV. RP. Wyraźne faworyzowanie w owym czasie priorytetów narodowych było odczytywane jako antonimizacja tożsamości polskiej i europejskiej, a dyplomaci reprezentujący mniej radykalne opcje polityczne nazywali ten styl gry politycznej „defensywnym nacjonalizmem” uzasadnianym potrzebą zerwania z rolą państwa

²² A. Domagała, *Integracja Polski z Unią Europejską*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 112.

klienckiego²³. Debata nad projektem traktatu konstytucyjnego skupiała się wokół dyskusji nad wpływem tego aktu prawnego na rolę i pozycję Polski w strukturach unijnych. Szczegółne znaczenie miała relacja między państwami narodowymi a Wspólnotami. Swoistą burzę wywołał brak odniesienia do Boga w preambule traktatu. Zarówno PO, jak i PiS dopatrywały się w projekcie próby zdominowania słabszych partnerów przez silniejsze państwa, tj. Niemcy i Francję. Znacznie trudniejsze okazało się przyjęcie traktatu konstytucyjnego przez partie będące zwolennikami Europy widzianej jako Europa Ojczyzn. Absolutnie nie przyjmowały jej partie, które w swych programach odwołują się do wartości chrześcijańskich i narodowych, np. „Samoobrona”. Ta ostatnia wraz z PSL lokowała się na dwóch biegunach debaty o tożsamości i rolach międzynarodowych Polski w procesie integracji. PSL zdawał się pozostawać w tej debacie w stanie schizofrenii wyboru między korzyściami z unijnej polityki rolnej a lękami o podłożu deterytorializacyjnym, które symbolizowały ostrzeżenia przed wykupem polskiej ziemi przez obcokrajowców. „Samoobrona” negowała w debacie przedakcesyjnej jakiegokolwiek zyski dla polskiej gospodarki i tożsamości narodowej. Integracja oznaczać miała desuwerenizację państwa, za którą w ślad pojawi się moralny upadek narodu, przy czym władze partii zakładały podobnie jak PiS, że jedynym środkiem ochronnym dla wartości narodowych byłoby spełnienie wszystkich warunków stawianych przez centroprawicę²⁴.

POLSKA PREZYDENCJA A PRZEJAWY TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ PRIMUS INTER PARES CZY COACHING DLA EUROPY?

Poziom identyfikacji partii politycznych, rozdartych między tym, co narodowe i międzynarodowe, zmienił się nieznacznie w ciągu 7 lat od akcesji Polski do UE. Obecnie polska prezydencja jest nie tylko „testem tożsamościowym” dla ugrupowań, których przedstawiciele zasiadają w Parlamencie Europejskim, lecz także rewiduje stanowisko rządu i testuje społeczny poziom satysfakcji z członkostwa. Już w 2007 r. pojawiały się głosy ekspertów prognozujących trudności związane z polską prezydencją w UE. T.G. Grosse zwracał uwagę na kontekst traktatu lizbońskiego, który uszczuplił realne kompetencje państwu przewodzącemu wspólnotom²⁵. Odczytywać to można było jako

²³ P. Grudziński, *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 103–104.

²⁴ A. Domagała, *Integracja Polski...*, op. cit., s. 113–114.

²⁵ T.G. Grosse, *Czy polska prezydencja może być sukcesem?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 4 (38), s. 29–52.

trzy wskazówki, które rząd polski winien uwzględnić w trakcie jej trwania. Z pewnością nie można obawiać się błędów spowodowanych rutyną, gdyż Polska pojawia się w roli przewodniczącego jako debutantka i grożą jej co najwyżej potknięcia płynące z niedoświadczenia. Wśród celów, jakie należało stawiać sobie na to niezwykle ważne półrocze, powinna znaleźć się idea kreowania nowego wizerunku, opartego na jedności wewnątrzpaństwowej i elastyczności negocjacyjnej. Ten sam autor w trzy lata później przestrzegał przed totalizacją walki politycznej na krajowej scenie. Dążenie do zniszczenia przeciwnika politycznego, które można zaobserwować w szczególności w relacjach rządu i opozycji, przynieść może dwa skutki uboczne w kontekście polskiej prezydencji. Skoro politycy przeciwnej opcji nie są więc traktowani jako ewentualni partnerzy w dyskusji o przyszłości kraju, zyskują naturalny argument do walki frakcyjnej w strukturach wspólnotowych np. Parlamencie Europejskim. Wystąpienie premiera Tuska 7 lipca 2011 r. dowodzi wiarygodności tej diagnozy. Z doniesień medialnych wyłania się przewidywany obraz przeniesienia politycznej wojny „polsko-polskiej” na salony Europy²⁶. Pociąga to za sobą trudność w znalezieniu porozumienia między oponentami politycznymi, a więc płaszczyzny dobra wspólnego wyłączonego z bieżącej rywalizacji partyjnej. W połączeniu z dość krótkim okresem cyklu wyborczego utrudnia to znacznie politykom długofalowe myślenie o rozwoju kraju²⁷. Problem przedwyborczej presji pojawia się również w medialnych spekulacjach o polskiej prezydencji w miesiącach poprzedzających przejęcie kierownictwa w Radzie UE. W czerwcu 2011 r. „Nasz Dziennik” zwracał uwagę, że stanowisko premiera deklarującego priorytetyzację atrakcyjności Polski jako partnera innych państw świadczy o braku konkretnych celów narodowych w okresie prezydencji²⁸.

Można odnieść wrażenie, że Polska ze swoim euroentuzjazmem w czasach kryzysu adresuje to przesłanie szczególnie do nowych członków UE – byłych krajów socjalistycznych. Bardzo wyraźny jest proces kreowania się tożsamości międzynarodowej państw posttransformacyjnych, które tak jak Polska dołączyły niedawno do struktur europejskich. W krajach tych elity władzy budowały dopiero narzędzia asymilacji wartości międzynarodowych oraz gotowość do kształtowania tożsamości międzynarodowej. Niniejsze opracowanie ma udowodnić, że jednym z tych krajów jest Polska, a przykład objęcia przez Polskę prezydencji w UE – ilustracją fenomenu tożsamości międzynarodowej.

²⁶ A. Słojewska, *Polska awantura w PE*, „Rzeczpospolita”, 7.07.2011.

²⁷ T.G. Grosse, *Wpływ kultury politycznej na kształtowanie polityki europejskiej w Polsce*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1 (25), s. 156–158.

²⁸ A. Kowalski, *Rola Polski? Poprawić nastrój*, „Nasz Dziennik”, 18/19.06.2011.

Polska po wstąpieniu do UE próbuje nadrobić zaległości związane z budowaniem tożsamości międzynarodowej głównie po to, aby pogłębić poczucie własnej nowoczesności i być zaliczana do elity unijnego Zachodu. Od osiągnięcia tego celu dzieliło Polskę przesadnie nacjonalistyczne nastawienie ekipy rządowej PiS. Powstały na tym tle czarny PR szkodził interesom kraju we Wspólnotach i stracił na znaczeniu dopiero za rządów koalicji PO–PSL. Współpraca polskiego rządu z ekspertami ds. brandingów narodowego, przede wszystkim Wally Ollinsem miała dowodzić nowej koncepcji budowania *public relations* z instytucjami wspólnotowymi²⁹. Działania brandingowe łatwo ocenić z perspektywy wyboru logo dla polskiej prezydencji nawiązujące do graficznego znaku „Solidarności”. Skojarzenie z solidarnościową epopeją ma wymiar symboliczny; z jednej strony odwołuje się do narodowej przeszłości, a z drugiej może wzmocnić rangę wydarzenia (historyczny symbol polskiej drogi do wolności i demokratycznych przemian w tej części świata) według przekonania, że „namalowany pędzlem napis „Solidarność” obiegł cały świat, stając się jednym z najbardziej znanych znaków graficznych światowej kultury. Polski rząd chce, by logo prezydencji świadomie nawiązywało do wielkiej, historycznej tradycji „Solidarności”³⁰. Jest to nie tylko symbol polskich zasług dla przeobrażeń systemowych, lecz także hasło jak najbardziej współczesne, uniwersalne, wpisujące się w potrzebę zachowania przez kraje Unii jedności w warunkach trwającego kryzysu. Jest to także element reklamy wspólnych wartości polskich i europejskich. Donald Tusk bardzo często powołuje się zresztą na owe wspólne pryncypia. Mówi o sprawach łączących narody europejskie oraz o zasadach solidarności i wspólnoty. W jego wizjach każde państwo unijne powinno być nowoczesne, przeniknięte duchem ponadpaństwowości i prointegracyjnych ideałów³¹. Priorytety te podziela również prezydent Bronisław Komorowski nawołujący do pojednania między władzą a opozycją w kwestiach dotyczących UE, gdyż objęcie prezydencji jest logiczną konsekwencją przystąpienia do struktur wspólnotowych, sprawdzianem konsekwencji i odpowiedzialności członka Wspólnot³².

²⁹ M. Strzelecka, *Polska staje się marką*, „Gazeta Wyborcza”, 16.03.2009; M. Ostrowski, *Polska, Sp. z o.o.*, „Polityka”, 26.08.2006.

³⁰ Konferencja prasowa, Przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej – „Press”, czerwiec 2011, s. 7.

³¹ A. Kowalski, *Interesy Unii przed narodowymi*, [URL – <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20110709&typ=po&id=po07.txt>], 09.07.2011.

³² Zob. Komorowski na uroczystym Zgromadzeniu Narodowym: *polska prezydencja realizacją marzeń*, [URL – www.gazetaprawna.pl], Źródło: PAP, 01.07.2011.

Warto w tym miejscu rozważyć inny aspekt ambicji do odegrania roli „najlepszego w historii przywódcy Unii Europejskiej”. Rząd przedstawia to jako działanie racjonalne i uzasadnione, wynikłe z wyzwań doby kryzysu, który wymusza postawę aktywnego *Primus inter pares*³³. Polska musi okazać się ofensywna, pomysłowa i skuteczna. W oficjalnym raporcie wstępnym UKIE z 2009 r. określającym wspomniane priorytety polskiej prezydencji mówi się wprost o sformułowaniu celów i oczekiwań korespondujących nie tylko z polskim interesem narodowym, ale również celów najbardziej realnych, pozwalających uzyskać najwyższe uznanie społeczności europejskiej po zakończeniu prezydencji³⁴. Zakładano więc, że priorytety mają być: po pierwsze, atrakcyjne (*desirability*) oraz możliwe do realizacji (*feasibility*), a po drugie – odpowiadać na potrzeby unijne, aby zyskać poparcie członków Wspólnot. Eurodeputowani PO widzą w prezydencji polskiej szansę na zacieśnienie współpracy z Ukrainą, z kolei Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, podkreślał, jak znaczące jest poparcie społeczeństwa dla europejskości i UE – instytucji gwarancyjnej w sferze bezpieczeństwa i stabilności rozwoju³⁵. Polska przetrwała kryzys stosunkowo dobrze w porównaniu z innymi państwami europejskimi, co nie pogarsza, a raczej stabilizuje nastroje społeczne wobec Unii. Są one kontynuacją euroentuzjazmu, jaki dawał się zauważać w dwa lata przed formalną akcesją Polski. Wtedy to najbardziej proeuropejski był elektorat PO i SLD, ale również zwolennicy PiS i PSL wyrażali raczej postawę prointegracyjną³⁶. Obecnie społeczeństwo polskie nie obawia się roli terapeuty dla gospodarki europejskiej. Podziela pogląd, że krajowa ekonomika przetrwała bolączki kryzysu nadzwyczaj dobrze, gotowe jest więc podzielić się swoim doświadczeniem z innymi partnerami europejskimi³⁷.

Argument tym bardziej zyskuje na znaczeniu, że mieszkańcy Europy Zachodniej po recesji 2008 r. są znacznie bardziej zniechęceni do instytucji unijnych³⁸ i oczekują nowych idei. Spadek poparcia dla UE wynika z jej nie-

³³ Zob. „*Economist*”: *Polska w UE to kaznodzieja i suplikant*, [URL – http://wyborcza.pl/1,91446,9913731,_Economist___Polska_w_UE_to_kaznodzieja_i_suplikant.html] 08.07.2011

³⁴ J. Bielecki, *Polska ustali swoją pozycję w Europie*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 30.06.2011.

³⁵ A. Koziański, *Polska od dziś rządzi Unią*, „Polska The Times”, 1.07.2011.

³⁶ T. Żukrowski, *Polacy wobec integracji europejskiej – droga do referendum*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003, nr 2, s. 124; Platforma Obywatelska – 85%, Prawo i Sprawiedliwość – 65%, Polskie Stronnictwo Ludowe – 55%.

³⁷ J. Baczyński, *Czy porwiemy Europę?*, „Polityka”, 6–12.07.2011.

³⁸ Zob. *Spotkanie szefa KE Manuela Barroso z premierem Tuskiem w Warszawie. Tematem – priorytety polskiej prezydencji*, [URL – www.gazetaprawna.pl, Źródło: PAP], 08.07.2011.

efektywności i niezaradności w obliczu chociażby wydarzeń w Grecji. Choć wielokrotnie mówi się o tym, w jak bardzo niesprzyjających okolicznościach międzynarodowych Polska obejmuje prezydencję³⁹, rząd Tuska chce zredukować poczucie zagrożeń. Świeżością i zapałem pragnie umocnić obraz państwa nowoczesnego i gotowego do odegrania roli przywódcy, i taki wizerunek Polski wydaje się być bliski realizacji⁴⁰.

Debaty i wszelakie formy pronunijnej edukacji społeczeństwa wynikały w dużej mierze z przekonania elit władzy o poparciu opinii publicznej dla działań rządu. Równocześnie były przeprowadzane badania sondażowe ilustrujące stopień poparcia dla UE. Według sondaży z 2009 r., nie wszystkie państwa mogły korzystać z postaw pronunijnych⁴¹. Jak się okazało, przewodnictwo Radzie Unii Europejskiej miało rozbudzić w społeczeństwie świadomość wagi wydarzenia, a w związku z tym wzmocnić sympatie proeuropejskie. Okazało się jednak, że w niektórych państwach odsetek ludności popierającej działania integracyjne obniżył się wskutek nieudolnej i nieefektywnej prezydencji. Rozbudzanie sympatii Polaków do prezydencji z uwagi na misyjność tej roli międzynarodowej było wyraźnie podkreślane w dokumentach rządowych sprzed kilku lat. Jak zapisano w raporcie wstępnym UKIE „wydaje się iż waga, przykładana do prezydencji wynika po części z natury samego przewodnictwa (pozostałym państwom UE i w ogóle), bycia liderem, przez co buduje się poczucie wydarzenia narodowego (także dumy narodowej)⁴²”. Tłumaczy to poniekąd eksplozję wydarzeń kulturalnych, naukowych, uroczystości manifestujących polski charakter narodowy przy okazji rozpoczęcia polskiej prezydencji zarówno w polskich miastach, jak i w zagranicznych ośrodkach kultury polskiej (branding narodowy)⁴³. Stąd kampania informacyjno-edukacyjna nie tylko powoduje wzrost poparcia i świadomości narodowościowej, lecz także potęguje wśród Polaków poczucie bycia Europejczykami. Do tej dwuwymiarowości tożsamości odwoływał się w swych wystąpieniach prezydent Bronisław Komorowski, sugerując, że manifest polskiej tożsamości narodowej i symboli mających swe źródło w dziejach kraju idzie w parze z aktywną akceptacją tożsamości międzynarodowej jako emanacją wspomnianej już dumy

³⁹ J. Pawlicki, T. Bielecki, *Od dziś Europa to my*, „Gazeta Wyborcza”, 1.07.2011.

⁴⁰ Zob. *Włoska prasa o prezydencji: Polska z napędem turbo próbuje rozbudzić UE*, [URL – www.gazetaprawna.pl], 01.07.2011.

⁴¹ Raport UKIE, część IV, *Postawy pronunijne oraz oczekiwania społeczne wobec UE w kontekście przyszłej prezydencji Polski*, 22.11.2009.

⁴² Ibidem.

⁴³ R. Pawłowski, *Z czym do Europy czyli pół roku polskiej kultury*, „Gazeta Wyborcza”, 1.07.2011.

z bycia Polakiem oraz faktu bycia Europejczykiem jednocząca społeczeństwo i wszystkie partie polityczne⁴⁴. Przykładami są uroczystości 1 lipca 2011 r. rozpoczynające polską prezydencję w Unii Europejskiej, gdzie oprócz ekspozycji symboli narodowych pojawiły się również symbole Unii Europejskiej (balony z logo UE, hymny Polski oraz UE)⁴⁵. Zrealizowano zatem wytyczne zawarte w raporcie dotyczące kampanii proeuropejskiej, której efektywność miano osiągnąć dzięki lawinowemu wykorzystaniu kanałów informacyjnych głównego nurtu (media, prasa, a zwłaszcza Internet)⁴⁶. Nie można pominąć faktu, że prezydencja Polski w UE staje się elementem gry politycznej w kontekście zbliżających się wyborów do parlamentu (październik 2011 r.). Wspomniana chociażby wcześniej Platforma Obywatelska jest zdecydowanie pronijna, co w kontekście coraz silniejszego poparcia społeczeństwa dla partii oznacza również wykorzystywanie nastrojów proeuropejskich jako elementu kampanii wyborczej⁴⁷. Jak wskazuje „Polska the Times”: „Tusk ma dodatkową motywację, by dobrze wypaść podczas prezydencji. Od czasu gdy zapowiedział, że pełni funkcję szefa PO ostatnią kadencję, rozgorzały plotki, że marzy mu się ważne stanowisko w Brukseli. Jeśli tak jest rzeczywiście, to udana prezydencja byłaby najlepszą wizytówką w walce o fotel (na przykład przewodniczącego Komisji Europejskiej)”⁴⁸. Tymczasem społeczeństwo jest traktowane instrumentalnie („UE jako najlepsze miejsce na ziemi”⁴⁹), nieświadomie asymiluje wzorce i postawy uważane tradycyjnie za proeuropejskie i daje się do pewnego stopnia uwieść nastrojowi chwili: uroczystościom inauguracyjnym, sloganom o wspólnym pochodzeniu i wspólnocie cywilizacyjnej⁵⁰. Z pewnością proeuropejska postawa Polaków opiera się na obiektywnych korzyściach odnoszonych przez kraj w ostatnich siedmiu latach. Jednak tak silny entuzjazm nie jest bezwarunkowy i wieczny, ale napędzany bądź spowalniany przez kampanie wyborcze z wykorzystaniem instrumentów politycznej perswazji. Podtrzymanie zainteresowania Polaków sprawami europejskimi stało się nadrzędnym celem kampanii promującej naszą prezydencję wedle

⁴⁴ Zob. Komorowski na uroczystym Zgromadzeniu Narodowym: *polaska prezydencja realizacją marzeń*, [URL – www.gazetaprawna.pl], źródło: PAP, 01.07.2011.

⁴⁵ R. Biskup, W. Lada, *Muzyka dla naszej Europy*, „Rzeczpospolita”, 2–3.07.2011.

⁴⁶ Raport UKIE, s. 135.

⁴⁷ „Prawo i sprawiedliwość już dziś zarzuca rządowi, że wykorzysta to do własnej promocji”; D. Kołakowska K. Borowska, *Polska dowodzi Unią*, „Rzeczpospolita”, 1.07.2011.

⁴⁸ A. Kosiński, *Polska od dziś rządzi Unią*, „Polska The Times”, 1–3.07.2011.

⁴⁹ J. Pawlicki, *Donald Tusk: Europa to najlepsze miejsce na ziemi*, „Rzeczpospolita”, 7.07.2011.

⁵⁰ J. Dudek, *Jeszcze silniejsze więzi w UE*, „Rzeczpospolita”, 1.07.2011.

reguły, że „obok wzmocnienia pozycji Polski jako silnego, godnego zaufania partnera należy też dążyć do umocnienia nastrojów europejskich w polskim społeczeństwie”⁵¹, co jest niczym innym jak polityczną manipulacją.

PODSUMOWANIE

Tożsamość narodowa i tożsamość międzynarodowa nie wykluczają się nawzajem, mogą ze sobą współistnieć i dopełniać się wzajemnie. Ekspozowanie elementów kultury narodowej przy poparciu haseł i idei Unii Europejskiej głównie przez pokolenia młodych osób oraz inteligencję jednoznacznie wskazuje na asumpt do dalszej integracji i przyswajania wzorców oraz postaw europejskich. Ma to duże szanse powodzenia, zwłaszcza gdy w kontekście polskiej prezydencji widzimy, jak cele i postawy społeczeństwa polskiego są tożsame z priorytetami i celami w ramach UE (Partnerstwo Wschodnie, dalsze rozszerzanie UE, kwestie gospodarcze). Nie oznacza to bynajmniej upadku kultury i identyfikacji narodowej, ale tworzenie nowej tożsamości międzynarodowej, zmierzanie w kierunku postawy otwartej z elementami kosmopolityzmu i powolne odchodzenie od postaw ksenofobicznych. Powstaje w ten sposób nowe postrzeganie roli Polski jako państwa innowacyjnego i nadającego ton dyplomacji europejskiej.

Kiedy przed dwudziestu laty minister Krzysztof Skubiszewski identyfikował tożsamość narodową Polski z tożsamością europejską, podkreślał, że „celem polskiej polityki zagranicznej jest integracja ze strukturami i instytucjami Europy Zachodniej. Wymagała i nadal wymaga stopniowego doń dochodzenia krok po kroku, i każdy z tych kroków musi być uwieńczony powodzeniem”⁵². Replikując, kluczowi negocjatorzy polskiego członkostwa dobitnie przypominali pozostałym stronom debaty tożsamościowej w naszym kraju, że UE jako wspólnota ogranicza interesy poszczególnych członków, racje nie zawsze zbieżne, częściej zaś rozbieżne. Nabycie praw członkowskich skutkuje więc udziałem w permanentnych negocjacjach i poszukiwaniu kompromisu wewnątrz wspólnoty⁵³. Nie sposób więc odmówić słuszności opozycji, która zwraca wciąż uwagę na zjawisko istotne, chociaż pomijane

⁵¹ Raport UKIE, s. 145.

⁵² K. Skubiszewski, „Polska Zbrojna”, 19–21.06.1992.

⁵³ J. Kułakowski, *Polska wobec integracji europejskiej*, [w:] A. Maksymowicz (red.), *Materiały konferencji Polska a integracja europejska*, Uniwersytet Wrocławski, Aula Leopoldina 29 maja 1999, Wrocław 2000, s. 13.

przez ugrupowania rządowe. Sztuka kompromisu na forum UE, będąc jednym z głównych walorów negocjacyjnych premiera Tuska, może obezwładniać stronę polską w realizacji priorytetów narodowych, zacierając perspektywę interesów indywidualnych. Polska jest członkiem Unii Europejskiej, ale pozostaje państwem narodowym, a nie instytucją ponadnarodową, co oznacza, że nie powinna identyfikować się z UE po granice utraty swej odrębności. W godzeniu priorytetów wspólnotowych i krajowych jest niezbędny umiar dyktowany równowagą strategiczną. Nie powinno jej też zabraknąć przy odgrywaniu roli *coacha* UE. Próba zajęcia najlepszej pozycji wśród dotychczasowych nominalnych reprezentantów UE może okazać się iluzoryczna, a z pewnością nie wystarczy, by zredukować deficyt realnego przywództwa we Wspólnotach. Nie jest prawdą, że musimy okazać się najlepszymi sternikami unijnej nawy wszech czasów. Życie nie jest konkursem z nagrodami. Reguła ta obejmuje w podobny sposób zarówno ludzi, jak i państwa.

BIBLIOGRAFIA

- Bieleń S. (red.), *Polska w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2007.
- Bieleń S. (red.), *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, Warszawa 2009.
- Bobrownicka M., *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich*, Kraków 2006.
- Domagała A., *Integracja Polski z Unią Europejską*, Warszawa 2008.
- Grudziński P., *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*, Toruń 2008.
- Kukułka J., *Problem tożsamości zbiorowej*, [w:] *Pokolenia, kultura, polityka. Księga jubileuszowa na 65-lecie profesora Bronisława Gołębiowskiego*, Warszawa 1999.
- Maksymowicz A. (red.), *Materiały konferencji Polska a integracja europejska*, Uniwersytet Wrocławski, Aula Leopoldina 29 maja 1999, Wrocław 2000.
- Marczewska-Rytko M. (red.), *Polska między Zachodem a Wschodem w dobie integracji europejskiej*, Lublin 2001.
- Miklaszewski S. (red.), *Polska w Unii Europejskiej*, Kraków 1999.

STRESZCZENIE

Przejęcie przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej zostało odczytane przez władze Polski jako wielka szansa silniejszego zmanifestowania rangi politycznej we Wspólnocie. Inauguracji polskiej prezydencji towarzyszyły liczne wydarzenia promocyjne, których celem stało się również przybliżenie społeczeństwu problemów integracji i pogłębienie poczucia przynależności do wspólnej rodziny narodów europejskich. Na fali tych wydarzeń rozgorzała medialna i międzypartyjna debata o tożsamości narodowej i międzynarodowej Polaków i Polski, która stanowi znakomity materiał do studiów utrzymanych w metodologicznych ramach konstruktywizmu społecznego. Autorki postawiły sobie kilka pytań badawczych. Czy współczesne państwo, takie jak Polska, buduje świadomie i konsekwentnie poczucie odrębności i samoświadomości swych obywateli, czy też zmierza w kierunku zatarcia granic między tożsamością narodową i wspólnotową? Czy partie polityczne umieszczają temat podwójnej tożsamości państwa w debacie publicznej i co je na tym tle różni? W jaki sposób władze przekładają kwestie tożsamości państwa na jego rolę międzynarodową? Jaka jest zdolność krytycznej oceny przez społeczeństwo działań władz na obszarze tożsamości państwa? Wszystkie powyższe dylematy badawcze prowadzą ku wnioskom krytycznym. Wydaje się, że ani elity polityczne w Polsce ani szeroko rozumiane społeczeństwo nie postrzegają kwestii tożsamościowych jako ważnego zagadnienia w debacie publicznej. Przeważają postawy infantylne lub skrajnie instrumentalne socjotechniki, brakuje natomiast głębszej refleksji nad związkiem między samoświadomością państwową a rolami, jakie może odegrać kraj na forum UE.

SUMMARY

Taking over the presidency of the Council of the European Union was interpreted by the Polish authorities as a great opportunity to strongly manifest its political role in the Community. The inauguration of the Polish Presidency was accompanied by numerous promotional events aimed at bringing the citizens closer to understanding integration and strengthening the sense of being part of the common European nation's family. On the wave of those events, there was a discussion in the media and between parties about the national and international identity of the Poles and Poland, which is an excellent material for studies within the methodological frames of social constructivism. The authors asked several research questions. Does a con-

temporary state, such as Poland, consciously and consistently build a sense of diversity and self-consciousness of its citizens or does it aim to blur the borders between the national and communal identity? Do political parties include the issue of the double identity of the state in the public discussion agenda and in what way do they differ in doing that? How do the authorities translate the issue of the state identity into its international roles? What is the community's ability to critically assess the authorities' actions in the field of the state's identity? All the above-mentioned research dilemmas lead to critical conclusions. It seems that neither political elites in Poland nor broadly understood community do not perceive identity issues as important topics in a public debate. Infantile attitudes or excessively instrumental social engineering predominate and there is a lack of real reflection over the relation between the state self-consciousness and the roles that a country can play on the European Union arena.